

GAZETA

10 GR. DZIEŃ!
DOBRY!

BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Przywódcy „Centrolewu” szykowali
strajk kolejowy i ogłódzenie Warszawy
Zeznania nacz. Kaweckiego w szóstym dniu procesu

Szósty dzień procesu przeciwko przywódcom „Centrolewu” rozpoczął z półtoragodzinnym opóźnieniem — o godz. 11 — od zeznań trzeciego świadka oskarżenia, naczelnika wydziału bezpieczeństwa p. Kaweckiego.

Groźba zamachu stanu

P. Kaweckie w dłuższym przemówieniu charakteryzuje stanowisko partii opozycyjnych do rządu, opisuje etapy, jak bunt w tych partiach wzrastał się i groził zamachem stanu.

— Na wiecach — mówił nacz. Kaweckie — spotykam się z całym szeregiem wypadków oporu wobec policji. Jako naczelnik bezpieczeństwa wychyłam

coraz głośniejszą atmosferę.

Odczyt do policji

Hasło podjęcia decyzji o strajku z rządem musiało podzielić rewolucyjnie na masę. Hasło to masę rozumieją tylko jako rozgrywkę

zbrojną na ulicy.

Równocześnie spotkałem się z usiłowaniami prowadzenia destrukcji w szeregi policji. Wydano nawet specjalną

odezwę do policji.

wzywającą do nieposzanowania przepisów.

Szło o wytworzenie nastroju i ten nastroj się wytworzył. Wasyacy odczuwali, że coś się szykuje, że musi nastąpić starcie.

Demonstracje w Warszawie

Dnia 3 września otrzymałem zgłoszenie, że P. P. S. urządza demonstrację w Warszawie w dniu 14 września.

Nacz. Kaweckie odczytuje następny tekst zgłoszenia okręgowego komitetu robotniczego w Warszawie, który zawiadamiał go o wyznaczeniu wiecu. W zawiadomieniu tem jest mowa, że O. K. R. P. P. S. wspólnie z „Centrolewem” urządzają

wieć na placu Teatralnym, zbiórki w dzielnicach i wspólny pochód ulicami miasta.

Celem tego wiecu miała być obrona granic Polski oraz sprawa wyborów do Sejmu i Senatu.

Co innego jednak mówiło zgłoszenie — ciągnie nacz. Kaweckie — a co innego mówiono w prasie i na wiecach.

Zreferowałem to swej przełożonej władzy, stwierdzając, że sytuacja jest bardzo poważna, napięcie w masach bardzo duże i że jeżeli dojdzie do zaistnienia one przybrać zastraszające rozmiary.

Polała się krew

Dowodem podnieconych nastro-

jów wśród mas służyć może demonstracja w Alejach Ujazdowskich po wiecu w Dolinie Szwajcarskiej, urządzona wbrew zarządzeniom i intencjom władz partyjnych, które już

prześcawiały panować nad masami. Tak samo samorzutna była demonstracja w Toruniu i Łowiczu i wszędzie tam poalała się krew na ulicach. Mając na uwadze, że demonstracje te musiałyby przerodzić się w strajk generalny, a dalej w stan rewolucji, zreferowałem te sprawy dyrektorowi Stankowskiemu, a on p. ministrowi Składkowskiemu.

Rozkaz aresztowania

Dostałem polecenie przygotowania listy działaczy opozycyjnych, którzy rozwinieli najbardziej aktywną działalność. Listę tę przygotowałem i wręczyłem jeden jej egzemplarz dyrektorowi Stankowskiemu a drugi ministrowi Składkowskiemu.

Dnia 9 września wspólnie z dyr. Stankowskim zwołaliśmy wezwany do mnie Składkowski, który wręczył mi listę z kandydaturami nazwiskami i

rozkaz przeprowadzenia aresztowań tych osób.

W myśl rozkazu przeprowadziłem te aresztowania w nocy z dnia 9-go na 10-go września.

Strajk kolejowy

Przewodniczący: — Może mi pan powie, kto dążył do wywołania strajku kolejowego?

— Strajk ten, który miał wybuchnąć w listopadzie 1929 r. organizował Związek Zawodowy Kolejowy, pozostający pod wpływami PPS.

Jakie było założenie tego strajku?

— Miała to być groźba, zmuszająca rząd do ustąpienia przez zahamowanie ruchu, przez sparaliżowanie połączeń centrum kraju z prowincją.

Przemocą

Na pytanie przewodniczącego nacz. Kaweckie konkretyzuje pojęcie obalenia rządu: służą do tego demonstracje, wywoływanie wrzesa i walk ulicznych.

Przewodniczący: — Ale czy to miało charakter obalenia rządu przemocą, czy naciskiem moralnym?

— Kongres krakowski, a następnie demonstracje w 22 miastach Polski, które mogły się rozlać na cały kraj, to już nie jest presja moralna.

Przeciw Prezydentowi

Prokurator: — Czy w tej walce z rządem była poruszana osoba Prezydenta?

— Owszem było wciągnięcie osoby Prezydenta w wir walki politycznej. Na kongresie krakowskim żądano przecież ustąpienia Prezydenta. To miało już charakter

walki z państwem.

P. Prezydent stoi przecież poza polityką, i jest reprezentantem całego państwa.

— Czy przy obaleniu rządu była mowa i o usunięciu osoby P. Prezydenta?

— Mówiono o obaleniu tylko rządu, ale konsekwencją tego moim zdaniem musiało być i obalenie Prezydenta.

Ogłódzenie Warszawy

Prokurator zapytał następnie o udział stronnictwa chłopskiego w zamierzonym strajku kolejowym.

Nacz. Kaweckie stwierdza, że stronnictwo chłopskie rozwijało wśród chłopów propagandę, ażeby w chwili, gdy wybuchnie strajk kolejowy, wstrzymali dowóz żywności do stolicy.

Miało to na celu

ogłódzenie Warszawy.

Bród na uli

Prokurator zapytał następnie świadka w sprawie broni, posiadanej przez ludność.

P. Kaweckie: — Po wojnie w ludności cywilnej na terenie całego państwa znajdowało się i do tej chwili znajduje się bardzo dużo broni.

Każde wesele, czy bójka wiejska niemal zawsze kończy się użyciem rewolweru. Broni do nas przyciąga z Belgii.

Mówi PPS z bronią

Prokurator: — Mnie nie idzie o całą ludność Polski, a powiedzmy ściślej o członków P. P. S.

— Jak już to stwierdziłem niejednokrotnie w tej sali, podczas innych procesów, PPS sprowadzała broń nielegalnie i magazynowała ją w lokalach partyjnych oraz

w mieszkaniach posłów

socjalistycznych w Sejmie.

Milicja była uzbrojona, wszyscy jej członkowie dysponowali krótką bronią.

Dowodem tego była strzelanina w dniu 1 maja na pl. Teatralnym, a potem na Krakowskim Przedmieściu, gdzie padły trupy. (Mowa o krwawym starciu z komunistami).

o Jaworskim i Lokietku).

Składy granatów

— Pan mówi o broni krótkiej, a materiały wybuchowe?

— Miałem informacje, że PPS jest w posiadaniu granatów, których składy urządzono na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i dlatego też zwróciłem się do swoich władz z prośbą o zarządzenie ochrony. Następnie na żądanie prokuratora p. Kaweckie charakteryzuje krótko ówczesną sytuację.

W roku 1928 były już pewne łaski pomiędzy opozycją a rządem. W roku 1929 sytuacja zapożyczyła, w roku 1930 PPS wypowiada zdecydowaną walkę z rządem.

Zaczęło się to od demonstracji na stołach cytańskich. Z terenu parlamentarnej walki przenosi się

na ulicę.

Składa się przysięga na wierność partii bez względu na to, czy się miało stać.

Bojowe oddziały T.R.S.

Przecież wtedy poseł Dubois i

mianem TUR (Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych) przyrzekał poparcie dla PPS.

TUR przecież nie mógł poprzeć PPS na terenie parlamentarnym, mógł jej użyć tylko poparcia

w terenie.

— To może nare słowa o „Turze”,

— TUR jest organizacją młodzieżową, mającą za zadanie samokształcenie się.

Mimo, że jest organizacją oświa-

tową, bierze udział w walkach politycznych — dowodem tego jest pochód TUR w listopadzie 1929 r. na Nowym Świecie, zmierzający do siedziby P. P. S. przy ul. Wareckiej.

„Czerwona strzała”

Stało się to na rogu Nowego Świata i Wareckiej. Od tej chwili TUR zwrócił moją uwagę. Ustaliśmy, że TUR stworzył swoją własną milicję, występującą pod nazwą

„Czerwona Strzała”.

Jakież były jej zadania? Przecież nie praca oświatowa? Tam były inne założenia.

Dziwne Kraków!

— Dlaczego Kraków wybrano na zjazd „Centrolewu”?

— Ze względu na to, że Kraków uchodził za miasto o tradycjach i tendencjach rewolucyjnych, przeto Małopolska stanowiła domogę „Piasta”, wchodzącego w skład „Centrolewu”. Jest tam wszak się dżiba zwiastu wójtów.

— Czy pan układał listę osób najbliższych zaangażowanych w „Centrolewu”?

Tak.

(Dalszy ciąg na str. 2-4)

Dziś 12 stron!

Instrukcje szły z Sejmu Marsz na stolicę na rozkaz PPS

(Początek na str. 1-5)

— Kto sporządził doniesienie do władz prokuratorskich?

— Również ja, w dniu 11 września.

— Czy wspominał pan w tem doniesieniu o odnośnym artykule K. K. i o jakim?

— Tak. Zaznaczyłem art. 100 i 101.

Marsz na Warszawę

Prok. Ruzar: — Skąd pochodzi pojęcie „marszu na Warszawę”? Czy pan był w posiadaniu polecenia organizacyjnego „Centrolewu” i czy tam było wspomniane o 22 października?

— Tak, mam to polecenie przy sobie.

— Kto wchodził do składu Centrolewu, który wydał te dyspozycje, do kogo należała inicjatywa stworzenia marszu na Warszawę?

— Do PPS.

W odpowiedzi na pytania zadane przez prokuratora p. Kaweckiego wymieniał poszczególne powiaty organizacyjne „Centrolewu” i czy tam było wspomniane o 22 października?

— Tak.

— Nie było rewizji?

Adw. Berenson: — Pan mówił, że interwencja nie była momentem politycznym, lecz względami bezpieczeństwa. Czy pan wydawał nakazy aresztowania?

— Nie, mój przełożony.

— Czy był nakaz przyjęcia przeprowadzenia rewizji?

— Tak.

— Czem pan wytłumaczył, że rewizji nie przeprowadzono, zwłaszcza, że w hotelu szwedzkim miało przechowywać bomby.

— Chodziło o szybkość postępowania.

— Czy rewizja w poszukiwaniu broni tak długo trwa?

— Tak, czasem parę godzin.

— Spodziewali się aresztowania?

— Dobrze, jeśli wiecie, chcieli o pójściu do czynu po dokonaniu aresztowań nie pozostawiono ludzi dla dokonania rewizji.

— Bardzo proste, gdyż rozeszli się już słuchy, że będą dokonane aresztowania. Zatem nie spodziewaliśmy się już niczego znaleźć.

— Przecież tylko pan ustalał listę aresztowanych.

— Tak, ustalałem listę, ale panowie poskowie już liczyli się przed tem z możliwością aresztowań.

Notas

Z ławy oskarżonych odzywają

Odpowiedzi Czytelnikom

Ant. Zb. Chm. — Ostrołęka. List otrzymałem, lecz bez sprawdzenia podanych przez Pana niesłychanych szczegółów o zachowaniu się ks. H. B. we wsi Kadzido — listu drukować nie możemy, choć wierzymy, że tak istotnie być mogło. Skierujemy pismo do starostwa w Ostrołęce z prośbą o potwierdzenie posiadanych przez nas danych R. S. — st. Młochów. List otrzymałem. Wyślemy list do komendy powiatowej policji w Młochowie z podaniem niesłychanych faktów o zachowaniu się policjantów wobec robotników. Sądymy, że władze policyjne będą mogły nam coś na ten temat odpowiedzieć. Jeszcze trochę cierpliwości.

się jakieś głosy, które sprawiają hałas.

P. Kaweckie, któremu to umożliwiała dalsze zeznania przerwy i zwraca się z uśmiechem w kierunku oskarżonych:

— Czy mogę dalej mówić? Doniesień karnych na panów posłów było 60 parę.

Adw. Berenson: — Wierzę, że ostatecznie, jaki był powód dokonywania rewizji: czy pospiech, czy też przekonanie, że nie się nie znajdzie.

— Owszem, zgodzimy się w tej chwili. Pospiech dotyczył momentu samego aresztowania. Rewizję zaś uważaliśmy za niecelowe.

— Ale tak dla pewności nie należało rewizji zrobić, a może przy padkiem jakiś poseł zapomniał zabrać bomby?

— Nie, bomby się nie zapomina.

— Do PPS.

— Nie, bomby się nie zapomina.

— Do PPS.

— Nie, bomby się nie zapomina.

— Do PPS.

— Nie, bomby się nie zapomina.

— Do PPS.

— Nie, bomby się nie zapomina.

— Do PPS.

— Nie, bomby się nie zapomina.

— Do PPS.

— Nie, bomby się nie zapomina.

— Do PPS.

— Nie, bomby się nie zapomina.

— Do PPS.

— Nie, bomby się nie zapomina.

— Do PPS.

— Nie, bomby się nie zapomina.

— Do PPS.

— Nie, bomby się nie zapomina.

— Do PPS.

— Nie, bomby się nie zapomina.

— Do PPS.

— Nie, bomby się nie zapomina.

— Do PPS.

— Nie, bomby się nie zapomina.

— Do PPS.

— Nie, bomby się nie zapomina.

— Do PPS.

— Nie, bomby się nie zapomina.

— Do PPS.

— Nie, bomby się nie zapomina.

— Do PPS.

— Nie, bomby się nie zapomina.

— Do PPS.

przygotowania przerwać, przywód cy, nie byli już na wolności.

Sędzia Rykaczewski: — Czy miał pan dopuszczać do zebrań, nie chcąc narazić się na zarzuty.

— Tak, do pewnego stopnia, ale p. Berenson zapomniał również i o tem, że

— miałem obywatela PPS,

którego pochoź nie będzie.

— Kto miał słuszość?

Adw. Hosiński: — Czy pan wcho dził w to, która ze stron walczą cych ma słuszość?

— Jestem urzędnikiem. Proszę o uchylene tego pytania, gdyż musiałbym się wdawać w ocenę postępowania swej władzy.

— Czy pan uważa, że zajęcie i nastroje zostały wywołane wyłącznie przez Centrolew, czy nie istniały inne warunki, które to wszystko wywołały?

— Nie, na to nie odpowiem.

— Pomoc wojska

— Czy pan pamięta o przepisie dotyczącym działania wojska w razie zamieszek?

— Tak, jak p. adw. Berenson będzie na moim miejscu, to będzie lepiej to robić. Jestem 10 lat na takim stanowisku i nie do pana należała uwaga w tym względzie.

— Czem pan dopuścił do przygotowania do marszu na Warszawę?

— Ci bowiem, którzyby mogli

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

— Po Brześciu nie mówimy o le-

ge artis. Nie mam więcej pytań.

Tajemnica służbowa

Adw. Barcikowski: — Lista osóh, które miały być aresztowane, była większa. Kogo ona obejmowała poza oskarżonymi?

— Tego nie mogę powiedzieć, to jest tajemnica służbowa.

P. Kaweckie prosi o zarządzenie chwilowej przerwy, gdyż jest zmęczony.

Sąd zarządza przerwę.

Imię świadków

Pierwszy po przerwie zeznaje Antoni Prosiński, wywiadowca urzędu śledczego w Białymstoku. Mówi on o wieceu posła Dubois odbytym we wrześniu 1928 r.

Następny świadek, Józef Anioł, posterunkowy P. P. w Dąbrowie koło Tarnowa, zdaje relację z wieceu P. P. S. w sali Sokola w Tarnowie, w dniu 12 kwietnia 1929 r., na którym oskarżony Ciołkosz mówił, że u góry jest jeden Pilsudski, a u dołu robi się setki takich Pilsudskich, i że tam u góry mówi się że tylko urzędnicy są mądry, a robotnicy to wszyscy głupi.

Świadek Aleksander Koczwański, technik drogowy z Tarnowa, ustala że pos. Witos na wieceu w Dąbrowie pod Tarnowem mówił o 8-miu milionach, które zostały wydane na cele wyborcze jednej partii.

— To są słowa — jak mówił

Stanisław Obrzut, wywiadowca policji w Tarnowie, mówi, że na nielegalnym wieceu pod Tarnowem pos. Ciołkosz, wskazując na wywiadowców oświadczył: To są szpicle. Bieć ich!

Wówczas tłum rzucił się na policję z kamieniami.

Ciołkosz słucha uważnie, trzyma dłoń przy uchu i śmieje się.

Po wysłuchaniu jeszcze paru świadków, sąd odczytał oskarżenie do poniedziałku.

— To są słowa — jak mówił

Stanisław Obrzut, wywiadowca

policji w Tarnowie, mówi, że na

nielegalnym wieceu pod Tarnowem

pos. Ciołkosz, wskazując na wy-

wiadowców oświadczył: To są

szpicle. Bieć ich!

Wówczas tłum rzucił się na po-

licję z kamieniami.

Ciołkosz słucha uważnie, trzyma

dłoń przy uchu i śmieje się.

Po wysłuchaniu jeszcze paru

świadków, sąd odczytał oskarżenie

do poniedziałku.

— To są słowa — jak mówił

Stanisław Obrzut, wywiadowca

policji w Tarnowie, mówi, że na

nielegalnym wieceu pod Tarnowem

pos. Ciołkosz, wskazując na wy-

wiadowców oświadczył: To są

szpicle. Bieć ich!

Wówczas tłum rzucił się na po-

licję z kamieniami.

Ciołkosz słucha uważnie, trzyma

dłoń przy uchu i śmieje się.

Po wysłuchaniu jeszcze paru

świadków, sąd odczytał oskarżenie

do poniedziałku.

— To są słowa — jak mówił

Stanisław Obrzut, wywiadowca

policji w Tarnowie, mówi, że na

„O chłopcu co w Zaduszkach na chórze siedział“

Był ano w Zagaju taki chłopak, co to i młodo nie było młode, dziwne i wiency się znał na tem i owem, jak jaki gospodarz, abo i ten wójt poniekąd.

Był se ta i był, ino ze strasnie był przekorny: Pedzieli mu, że dziedzica trza uciąć, to ón na to: „Cy to dziedzic nie taki człowiek jak i ja? Cy jego tak samo jak i mie w te święto zimie nie zakopiam? Pedzieli mu o strachach i cartach, to ón się tylko chichotał.

— Hale, godojta głupiemu nie mnie — peda — żadnych carów, ani strachów nima.

— Ciewy, jaki mondrała — przegotały ożelone baby wsiowe — w caru nie wierzy, duchów nie uznaje. Wiadomo: jble ciświat: W mjeście zepsute, przechery, co się nawet Boga zapkajam: Od nich go te cudackie myśli obcielały.

— Abo i to: duchów, peda, ni ma. A strachy, to co? A noc zaduszo, to co? Para ino?

Na te słowa chłopak podrapał się za uchem i podo znowu.

— Już cię dusza ludzka nie para, co to się jam wypuści i już znikła i po ni. Ale, widzi, strachów ni jakich nimo. Strachy wymyślił se ino głupi naród.

— Jages taki mondrała, to opytaj probosca, cy ci nie powi, że duse zmarle przychodzą w noc zadusznam do kościoła i cy nie ostawia na to we-Wszystkie Święty kościoła otwartego or nat i wszystko, co do mszy potrzebna — na noc na ótorzu. Bo Pombóg dobry i wi, co robi. W te noc zadusznam uwalnia duse nawet z meki, żeby mogły iść do kościoła. Pomarli probosce dobrodziej odprawiał wtedy nabożynstwo. Noc im upływa na gorliwy modlitwie.

Wsluchał się chłopak i ozme dytował: „A może to tak i jest?“ i zacon myśleć ino o tem jednym, cyby tego nie sprawdzić.

Od tego czasu zmienił się jakoś i spoważniał a myśli miał takie głębokie, że ludzi zdawał się nie widzieć i mało kiedy gembie do człeka otwari. To i po niekiedy nediał se:

— Do resztu mu się w głowie przewróciło. Istny mrak i odludek.

— Ale ón myślał, myślał, aż wymyślił.

We Wszystkieświęty wdział tylko, że był wieczorem na nieszpórach i wypominkach. Kaj sie późno obrócił, nikt nie postrzegł.

Kiedy się kościół opróżnił, noc była ciemna, że choć w gembe

bij, Mietek wylazł kaj z ciemne go kąt, podciął do schodek i w cichoci ogromny wskrobał się na chór. Tu wyjon z kiesyni święconom krede, obznaczył nióm koło, stanął we środku, i wzion się na różańcu modlić. Modlił się za wszvkie duse zmarle gorliwie, a z nabożynstwem, zwolna pociórki na różańcu posuwajacy.

I tak upłynęło kawał czasu. We wsi spali już dawno i ani sie domyślał, kaj sie Mietek podział.

Aż w zakrystii zacon bić zegar. Mietek narachował 12. Stucha a tu i na wsi pieje kogut je-

den za drugim, ale nie tak, jak codnia, ino jakos smutno, jakos okropnie. Mietkowi zdało się, że go duchy mordują, a ón taki głos wydaje, konajacy. I strach go obcielał okrutny.

— Roz kozie śmierć — sepo se la odwagi. A tu, słucha, duse tłumnie do kościoła walam.

— W imię Ojca i Syna — powtarza struchlałymi wargami i czuje, że ledwie sie trzyma na nogach.

— W imię Ojca i Syna — zacyzna od nowa. Wtem zda mu się pojrzyć na kościół. Ksióndz wyszedł ze msza. Chłopcy mu usługują. Organista leci na chór, a za nim inne duse, bo to i kościelny i śpiwoki, a śpiwoki.

Na ten widok Mietek uczuł, że mu jest ciężko oddychać. Słucha, a tu i schody już trzeszą. Duse wleżą do niego na chór.

— Wszelki duch Pana Boga chwali — wola i cisza jedne pa ciorkie na schodki.

Na dole zawrzało, kieby w mrowisko kł wsadził. Mietek usłyszał ino te przekierstwa, rzucane na niego i znowu schodki zatrzescały.

— Wszelki duch... — mamroce Mietek i pociórki z różańca ciska, a kiedy dusa na kościół posadzkę spadał, modlił się daki jako prawdziwy krześcian, i tak trwało to, wazwato bog

cała noc, chłopaka już siły opascały, aż tu patrzą dusycki z kościoła zaczynają wychodzić i te drugie na chór już nie wylaża.

— Co to? — pyta sam siebie. Az patrzy na okna, a tu już dnie je i niebo od wschodu wybladło.

Wtenczas Mietek, zmordowany strasznie, jak stał, tak upadł na kolana, deski ze ciemni ucałował i przjoł z wdzięcznością ku ótorzowi, a w oczach jego ino ta rosa szurów zamigotała, z serca popłynęła gorąco podziękia ku Niebu.

— Wszelki duch... — mamroce Mietek i pociórki z różańca ciska, a kiedy dusa na kościół posadzkę spadał, modlił się daki jako prawdziwy krześcian, i tak trwało to, wazwato bog

cała noc, chłopaka już siły opascały, aż tu patrzą dusycki z kościoła zaczynają wychodzić i te drugie na chór już nie wylaża.

— Co to? — pyta sam siebie. Az patrzy na okna, a tu już dnie je i niebo od wschodu wybladło.

Wtenczas Mietek, zmordowany strasznie, jak stał, tak upadł na kolana, deski ze ciemni ucałował i przjoł z wdzięcznością ku ótorzowi, a w oczach jego ino ta rosa szurów zamigotała, z serca popłynęła gorąco podziękia ku Niebu.

— Wszelki duch... — mamroce Mietek i pociórki z różańca ciska, a kiedy dusa na kościół posadzkę spadał, modlił się daki jako prawdziwy krześcian, i tak trwało to, wazwato bog

cała noc, chłopaka już siły opascały, aż tu patrzą dusycki z kościoła zaczynają wychodzić i te drugie na chór już nie wylaża.

— Co to? — pyta sam siebie. Az patrzy na okna, a tu już dnie je i niebo od wschodu wybladło.

Wtenczas Mietek, zmordowany strasznie, jak stał, tak upadł na kolana, deski ze ciemni ucałował i przjoł z wdzięcznością ku ótorzowi, a w oczach jego ino ta rosa szurów zamigotała, z serca popłynęła gorąco podziękia ku Niebu.

— Wszelki duch... — mamroce Mietek i pociórki z różańca ciska, a kiedy dusa na kościół posadzkę spadał, modlił się daki jako prawdziwy krześcian, i tak trwało to, wazwato bog

cała noc, chłopaka już siły opascały, aż tu patrzą dusycki z kościoła zaczynają wychodzić i te drugie na chór już nie wylaża.

— Co to? — pyta sam siebie. Az patrzy na okna, a tu już dnie je i niebo od wschodu wybladło.

Wtenczas Mietek, zmordowany strasznie, jak stał, tak upadł na kolana, deski ze ciemni ucałował i przjoł z wdzięcznością ku ótorzowi, a w oczach jego ino ta rosa szurów zamigotała, z serca popłynęła gorąco podziękia ku Niebu.

— Wszelki duch... — mamroce Mietek i pociórki z różańca ciska, a kiedy dusa na kościół posadzkę spadał, modlił się daki jako prawdziwy krześcian, i tak trwało to, wazwato bog

W stolicy znów wybuchnie strajk

Magistrat nie dotrzymał umowy z pracownikami

Przed magistratem warszawskim stanęło znowu widmo strajku pracowników miejskich.

Umowa z urzędnikami w sprawie terminowego uregulowania poborów, została przez magistrat zerwana.

Wczoraj, w ostatnim dniu miesiąca magistrat pozostał jeszcze dłużny swoim robotnikom i urzędnikom.

około miliona 400 tysięcy zł. Suma ta przekracza możliwości finansowe magistratu i mogłaby być wypłacona jedynie w wypadku uzyskania pomocy od rządu.

Wśród pracowników miejskich padło znowu hasło strajku.

Na dzień 3-go listopada zwo-

łano walne zebranie wszystkich urzędników miejskich, celem proklamowania już nie włoskiego, lecz rzeczywistego strajku.

Wśród mas urzędniczych panuje niesłychane wzburzenie.

Ameryka i Francja ratują Anglię

Miliarder Morgan w Londynie

LONDYN, 31.10. Między Bankiem Angielskim, amerykańskim Federal-Reserve-Bank i Ban-

kiem Francji doszło do porozumienia w sprawie przedłużenia kredytów, udzielonych w sierpniu Bankowi Angielskiemu w wysokości 50 milionów funtów. Ten krok Ameryki i Francji ratuje Anglię i pomaga jej przeprowadzić stabilizację funta. Wielkie wrażenie w kołach finansowych wywołuje pobyt w Londynie Pierponta Morgana, który ma konferować z finansistami angielskimi w sprawie porzucenia przez Anglię parytetu złota.

„Strudzona” Liga Narodów odpoczywa...

Japonia rozszerza okupację w Mandżurji

LONDYN, 31.10. Korespondenci pism angielskich donoszą, że Japonia zamierza rozszerzyć teren okupacyjny Mandżurji, a nawet prawdopodobnie

zająć środkową Mongolię. Świadczy o tym gorączkowa od budowa mostu pod Cichar. Równocześnie odbywa się przegrupowywanie wojsk japońskich, których liczba stale wzrasta. Wzdłuż granicy mandżurskiej daje się też zauważyć podrażnane ruchy wojsk sowieckich.

Ruchy te zwróciły uwagę rządu japońskiego, który wystosował memoriał do Chin, poru-

szaający sprawę dostawy przez Sowiety dla Chin materiału wojennego. Japonia domaga się wyjaśnienia stosunku Sowieta do

zatargu chińsko-japońskiego oraz zaprzestania dowozu amunicji rosyjskiej do Mandżurji.

Laval wraca do Paryża

i zaczyna rozmowy z Niemcami

PARYŻ, 31.10. Według wiadomości z „Ille de France”, okręt ten zawiezie do Havru w poniedziałek rano, tak, że po południu premier Laval będzie w Paryżu. Natych-

miast po powrocie odbędzie się rada ministrów, na której premier złoży szczegółowe sprawozdanie ze swoich rozmów z Hooverem. W związku z powrotem Laval, na czoło międzynarodowych zagadnień wysuwa się

siałaby być dotrzymane. W pierwszym rządzie Niemcy musiałby zaprzestać uprawiania wobec Francji

polityki nienawiści i odwetu, a zakusy Hitlerowców winny być ukrócone. Podobno premier Laval zamierza odbyć w najbliższych dniach bliższą rozmowę telefoniczną z premierem Brüningiem. W rozmowie tej ma być podobno poruszona kwestia wielkiej konferencji międzynarodowej, która zbierze się w grudniu.

Arrestowanie szwedzkiego parowca w porcie gdyńskim

GDYNIA, 31.10. Wielka sensacja wywołała w porcie gdyńskim zasekwestrowanie szwedzkiego okrętu handlowego „Jenny”. Statek ten, manewrując nie dbając o porcie, najechał na okręt polski „Toruń”, własność Żegluga Polskiej, uszkadzając go. Powołani rzeczoznawcy stwierdzili szkodę w wysokości 1800 złotych. Według zeznań

praktykowanego na całym świecie, w razie zderzenia dwóch okrętów w porcie, kapitanowie składają w sądzie portu odpowiedzialne depozyty pieniężne. Kapitan okrętu szwedzkiego Sundberg odmówił stanowczo płacenia depozytów, wobec czego ko mornik sądowy zaarrestował okręt, do czasu orzeczenia Izby Morskiej.

Strasza katastrofa w powietrzu

Cztery samoloty strzaskane

LONDYN, 31.10. W pobliżu lotniska w Buenos Aires wydarzyła się strasza katastrofa lotnicza, której ofiarą padły cztery samoloty wojskowe.

Krótko po wystartowaniu

wszystkie cztery samoloty zderzyły się z sobą w powietrzu wskutek mgły i runęły na ziemię. Jeden lotnik zginął na miejscu, 5 jest śmiertelnie rannych.

Premier na Zamku

Wczoraj powrócił z Włosty do Warszawy Prezydent Rzeczypospolitej. W godzinach popołudniowych p. premier Pryor udał się na Zamek i został przyjęty przez Prezydenta. W czasie konferencji premier informował Prezydenta o bieżących sprawach państwowych.

Na Cyprze toczy się wojna

Anglicy mordują powstańców

LONDYN, 31.10. Sytuacja na Cyprze zaostrza się coraz bardziej. Podczas wczorajszych walk powstańców z wojskami angielskimi padło 15 osób, a około 50 jest rannych. Do krwawych walk doszło koło latarni morskiej w Cap Greco. Powstańcy gęsto ostrzeliwani ogniem z

kontrospedowca „Acosta”, musieli się wycofać. Spodziewano się, że gubernator zawiesi konstytucję i będzie sprawował rząd przy pomocy rady przybocznej, mianowanej przez siebie. Z Egiptu wysłała Anglia transporty wojsk na Cypr.

Ekspozytura prawicy narodowej

centrala polityki przemysłu łódzkiego

ŁÓDŹ, 31.10. — W dniu wczorajszym odbyło się polityczne zebranie przedstawicieli przemysłu łódzkiego, zrzeszonych w t. zw. prawicy narodowej. W zebraniu brali udział m. in. ks. Radziwiłł, posłowie Bobrzyński, Rostworowski i sen. Sobolewski.

Ks. Radziwiłł wygłosił dłuższy referat na temat aktualnych zagadnień polityki zagranicznej. Posłowie Bobrzyński i Rostworowski zreferowali aktualne problemy gospodarcze. W dyskusji podniesiono konieczność aktywnej polityki przemysłu łódzkiego, zwłaszcza w dziedzinie spraw ogólnie - gospodarczych.

W rezultacie postanowiono utworzyć w Łodzi ekspozyturę prawicy narodowej, która będzie centralą polityki - gospodarczej stronnictwa. (Ro).

Wzrost bezrobocia we Francji

PARYŻ, 31.10. Według ogłoszonych wczoraj danych, liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki państwowe, wyniosła we Francji w dniu 24 br. 51.654, podczas gdy w poprzednim tygodniu wynosiła 44.117.

Czytajcie DZIEN DOBRY!

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Cierpienia człowieka nieznoszącego w domu „stanu wojennego”

Ponieważ jestem w takich warunkach, z których samemu trudno mi jest się wydostać, proszę pana Redaktora o radę.

Przed wojną, to jest, mając 20 lat, zapoznałem sympatyczną Marysie, która od pierwszego wejrzenia podobna mi się, zacząłem bywać u niej w domu i w następstwie zmuszony byłem

przypisać jej tenże stan, spóźniając się w niedzielnym czasie.

Z tą chwilą życie moje stało się nie do zniesienia. Wreszcie poszedłem do wojska. Po odsluszeniu służby wojskowej myślałem, że może się coś poprawi, ale niestety, zaczęły mnie dochodzić słuchy, że żona ma na przykład

Właściwie nie mam czasu na życie, co mam czynić, bo za mi dziećka, a żona moje stała się do tego stopnia dokuczliwa, że wymyśliła ordynarne słowa są na porządku dziennym. I teraz mnie straszny, że jak tylko odemnę, wszystko drugie już jest jej niepotrzebne, bo już ktoś jej proponuje, że chce z nią żyć i obiecuje złote góry. Na ten temat nie będę więcej pisać, bo to nieporozumienie i kłótnia.

Ponieważ chciałbym żyć z żoną, jak Bóg przykazał, dbam o nią, że by dobrze była ubrana, jak również i o dziecko, żeby im na niczem nie zbywało.

Przed bardzo Pana Redaktora o radę jak najprędzej, gdyż gotów jestem na wszystko, bo w obecnej chwili zrywam się z sobą, a chciałbym się przeprosić, żałuję niech wszystko robi.

co do gospodarki należy. Jak Redaktor nie może pomóc cwa rada, a ona się nie posłucha, to nie ręczę za siebie, gdyż jestem strasznie zdenerwowany.

Tak długo żyć nie mogę, a bez żony również.

Zysiek P.k.z.

Z dość zagadkowego listu Pańskiego trudno właściwie wywnioskować co jest przyczyną Pańskich cierpień. Bo że żona straszy Pana, iż ktoś, gdzieś, tam obiecuje jej „złote góry” — tem się przejmować nie warto.

To stare, mocno używane straszak — taki „nieznany pan”. Gdyby żona naprawdę miała zamiar porzucić Pana, nie posługiwałaby się „trzymiesięcznym wymo-

wieniem”, gdyż obawiałaby się, że pan zaprzestanie spłacania długów, żeby ją jak najdłużej zatrzymać przy sobie.

Jest w liście Pana jedno zdanie, które rzuca nieco światła na źródło waszych nieporozumień, brzmi ono:

Trybuna Czytelników

Praca albo śmierć...

Przeczytajcie ten list „niepotrzebnego człowieka”

Zwracam się do Pana z błagalną prośbą znalezienia mi jakiegokolwiek posady. Przyjme każda zaofiarowaną mi pracę. Jestem w sytuacji bez wyjścia i grozi mi śmierć jeśli nie zdobędę to samo.

Pani Redaktorze zwracam się do Państwa z prośbą do Czytelników: czy nie uważacie, że nie mogę, choć być człowiekiem, a widzę że nie mogę, skoro się w przepisie, mam za ledwie 26 lat, a już „gimnazjum” 2-letnia praca, a to jest dla

Właściwie to jeden jestem w tak trudnym położeniu, ale ja nie mam rodziny ani przyjaciół. Też jest ostatnia deska ratunku dla mnie. Chce wierzyć, że znajdą się ktoś z ludzkim sercem, kto mi do pomoże, a ja w zamian będę oddawał niewolniczo.

Nie jestem człowiekiem. (Nazwisko i adres zna Redakcja).

Dlaczego Pan wyzyskuje robotników?

Pracuję w fabryce meblowej w Warszawie już od trzech lat, jako pomocnik w oklepieniu stali. Zarabiam 16 zł dziennie, a podobnie jak inni, tylko 4 dni w tygodniu.

Ostatnio dyrekcja fabryki zwolniła 10 robotników, a ja zostałem. Chodzi mi o to, że redukcja

była przeprowadzona tylko 14, a nie 10 robotników, a ja zostałem.

Pracuję w fabryce meblowej w Warszawie już od trzech lat, jako pomocnik w oklepieniu stali. Zarabiam 16 zł dziennie, a podobnie jak inni, tylko 4 dni w tygodniu.

Ostatnio dyrekcja fabryki zwolniła 10 robotników, a ja zostałem. Chodzi mi o to, że redukcja

była przeprowadzona tylko 14, a nie 10 robotników, a ja zostałem.

Panowie komornicy! Kto następny?

Od p. Adama Mazurka, komornika sądowego w Chorzeli, otrzymałem następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze! I ja postanowiłem opodatkować się na rzecz bezrobotnych, posyłam więc sumę 20 zł. za miesiąc październik. Proszę więc przekazać takową najbardziej potrzebującym.

Do listu dołączony został przekaz P.K.O. na 20 zł., z odbioru których niniejszym kwituje.

O użytkowaniu tej ofiary zawiadomimy Czytelników w najbliższych dniach.

Praca albo śmierć...

Przeczytajcie ten list „niepotrzebnego człowieka”

Zwracam się do Pana z błagalną prośbą znalezienia mi jakiegokolwiek posady. Przyjme każda zaofiarowaną mi pracę. Jestem w sytuacji bez wyjścia i grozi mi śmierć jeśli nie zdobędę to samo.

Pani Redaktorze zwracam się do Państwa z prośbą do Czytelników: czy nie uważacie, że nie mogę, choć być człowiekiem, a widzę że nie mogę, skoro się w przepisie, mam za ledwie 26 lat, a już „gimnazjum” 2-letnia praca, a to jest dla

Właściwie to jeden jestem w tak trudnym położeniu, ale ja nie mam rodziny ani przyjaciół. Też jest ostatnia deska ratunku dla mnie. Chce wierzyć, że znajdą się ktoś z ludzkim sercem, kto mi do pomoże, a ja w zamian będę oddawał niewolniczo.

Nie jestem człowiekiem. (Nazwisko i adres zna Redakcja).

Dlaczego Pan wyzyskuje robotników?

Pracuję w fabryce meblowej w Warszawie już od trzech lat, jako pomocnik w oklepieniu stali. Zarabiam 16 zł dziennie, a podobnie jak inni, tylko 4 dni w tygodniu.

Ostatnio dyrekcja fabryki zwolniła 10 robotników, a ja zostałem. Chodzi mi o to, że redukcja

była przeprowadzona tylko 14, a nie 10 robotników, a ja zostałem.

Pracuję w fabryce meblowej w Warszawie już od trzech lat, jako pomocnik w oklepieniu stali. Zarabiam 16 zł dziennie, a podobnie jak inni, tylko 4 dni w tygodniu.

Ostatnio dyrekcja fabryki zwolniła 10 robotników, a ja zostałem. Chodzi mi o to, że redukcja

była przeprowadzona tylko 14, a nie 10 robotników, a ja zostałem.

Znów jest jedna posada: dla bezrobotnej pielęgniarzki

Pragnąc przyczynić się do ulżenia niedoli bezrobotnych, gotów jestem dać zatrudnienie jednej osobie, odpowiadającej następującym warunkom: 1) znajomość podstawowych zasad pielęgniarstwa, 2) znajomość jednego z następujących języków (prócz polskiego): rosyjski, niemiecki, francuski lub angielski, 3) miła powierzchowność i wiek do lat 30.

Do obowiązków należałoby: opiekowanie się chora nerwowo i częściowo sparaliżowana, pomoc w gospodarstwie domowym zwłaszcza w godzinach wieczornych oraz czasowe doглядanie dziecka (niemowlęcia) pod nieobecność matki.

Jako wynagrodzenie deklaruję całkowite utrzymanie wraz z mieszkaniem oraz 50 zł. miesięcznie.

Reflektantki z Warszawy mogą zgłaszać się telefonicznie o każdej porze pod N-rem 865-23.

Małżeństwo

Z... wymówieniem

„Tylko niech wszystko robi co do gospodarki należy...”

To mi pozwała się domyślać, że żona Pańska nie jest wzorową gospodynią, a Pan robi jej z tego powodu wymówki, co staje się następne powodem awantur i wspomnianych wyżej pogrozek. Czyż nie tak?

O ile domyślił się tej sprawy, musi Pan zmienić swój stosunek do żony.

Przechodząc do porządku nad powagą niedokładności gospodarki Pańskiej. Nie przypuszczam, by była czego. Wyrecać żonę w czym się da, a harmonia powróci.

Widzi Pan, nie wszystkie żony mają powołanie na wzorowe gospodynie, jak nie każdy mąż jest do mężem.

Trzeba w tych wypadkach ustępstwa, jeśli to możliwe, dawać, przyjaźnić się, i starać się o dom.

O ile nie zna Pan „stanu wojennego” trzeba żonę przeprosić, obrać całe nieporozumienie w żart i zakończyć wojnę pocałunkiem pokój.

Wiem, wiem, że „nie ma Pan za co przeproszać”, że „nie czuje się Pan winnym” i t. p. Ale to trudna sprawa jest, z kobietą, a nie mężczyzną, który by wyrozumiał, oraz ustępował.

DO ZAZDROSNEJ ŻONY

Uprzejmie proszę Pana, żeby pan był łaskaw wybaczyć mi te straszne obelgi, które na mnie rzuca pewna Pani.

Odebrałam tygodni temu spotkanie pana A. K. na mieście. Znam go już kilka lat, obecnie jest żonaty, a ja również jestem żoną i mam kochaną córeczkę.

Szaniując do czytelników, pan A. K. do kina, więc po zamianie listów z panem A. K. poznał mnie czy bym nie poszła do niego, bo mam żonę 2 miejsca — więc poszłam.

W kinie, jak na niebezpiecznym spotkaniu, nas jakaś osoba, która donosiła żonę pana A. K., że widziała mnie w kinie z kobietą.

A pani żona od razu zrobiła ze mnie kochankę, dziewczę i taką awanturę zrobiła swemu mężowi, że mało brakowało, a byłaby tragedią. Nic nie pomogły tłumaczenia, przysięgi, że ja jestem tylko znajomą pana A. K.

Więc Szanowny Panie Redaktorze nie mogę tych strasznych słów znieść, o których się dowiedziałam z pewnych ust, a taka żona jeżeli wie, że ma męża nie piątką, nie kartką, nie wysłogowca, a uczciwego i kochającego, nie powinna z nim igrać i męczyć go tymczasem i wypędzać go do kochanki, której jeszcze nie ma, bo sobie sama tym szkodzi.

O żono, żono nałwa, nie drażnij nerwów uczciwemu mężowi, bo sama później tego pożałujesz.

W. z Warszawy.

PANU EDWARDOWI B. w Żyrardowie. Listów o charakterze ogłoszenia matrymonialnego lub „podejrzenia towarzyskiego” nie zamieszczam.

PANI nie może
sobie pozwo-
lić na kosz-
towne żur-
nale?

PANI nie ma pie-
niędzy na
większe
wkłady toa-
letowe?

PANI chciałaby
się ubrać
wykwintnie
ale tanio?

PANI garderoba
domaga się
odświeżenia
i przeróbek?

PANI nie chce się
poddac okru-
tnym ogra-
niczeniom
kryzysu?

PANI chce być
pogodną, we-
sołą i pewną
siebie tą pe-
wnością jaką
daje odpo-
wiednie do
każdej okazji
ubranie?

JUZ SIĘ UKAZAŁO!

to co najmłodniejsze



**PISMO POŚWIĘCONE
UBRANIU ELEGANCKIEJ
KOBIECY**

wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

ROZCZNE Z PRZES. POCZTOWĄ:
W KRAJU 4 ZŁ. 80 GR.
ZA GRANICĄ 8 ZŁOTYCH

sprowadz. w księgarniach, kioskach i księgarniach
kolejowych oraz u góreciarzy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA - WARSZAWA PLAC ZAMKOWY 9
TEL. REDAKCJI 239-40



CELE PISMA
PO EDYTORE

20 GR

CELE PISMA
PO EDYTORE

20 GR

Pomyśleliśmy
o tem!
Patrzac na Panią
nikt nie pozna, że
mamy

ciężkie czasy,
że trudno
związać koniec
z końcem,
że redukcja,
że oszczędność!

Za 40 groszy
miesięcznie
gwarantujemy Pa-
ni stałą fachową
opiekę

nad jej garderobą.
Pani szafa z ubra-
niami zawierać bę-
dzie tylko rzeczy
świeże i modne.
Każdy posiadany
przez panią nawet
najdrobniejszy
szczegół garderoby
będzie

przerobiony
i przystosowany
do aktualnych po-
treb.

Pismo nasze zawierać będzie stałe działy: Co widzimy w świecie mody? Praktyczne i wykwintne. Jak się ubierać we wszystkich okolicznościach życia. Szyć sama (kurs kroju i szycia). Ozdoby własnoręczne. Nowe ze starego. Dla naszych dzieci. Schludność to elegancja. Jak cię widzą, tak cię piszą. Sprawy kobiece. Nowele i feljetony. Trzeba wiedzieć że... Coś na to poradzimy (indywidualne porady na listowne zapytania) oraz wiele pożytecznego i interesującego materiału, **modell, rysunków i ilustracji.**

Uczczenie pamięci Sprawa ubezpieczenia pracown. miejsk. poległych żołnierzy w Kasie Chorych

Two Opieki nad Grobami Bohaterów zwyczajem lat ubiegłych, w dniu dzisiejszym o godz. 3.30 po południu na cmentarzu poległych żołnierzy w Zwierzynicy zainicjowało odprawienie nabożeństwa przy udziale władz wojskowych, przedstawicieli organizacji i stowarzy-

szeń społecznych. Po nabożeństwie kazanie o kolicznościowe wygłosi ks. kapłan T. Wdzięczny.

Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem o wstawienie do budżetu odpowiedniej kwoty na zwrot

składek do Kasy Chorych, po- branych od pracowników miej- skich w latach ubiegłych.

Jednocześnie Magistrat zgłosił wniosek o zmianę pragmatyki służbowej w tym sensie, by na przyszłość pracownicy jed- nak płacili swoją część składek do Kasy Chorych.

Baczność Rezerwist!

Celem uczczenia pamięci po- ległych w obronie Ojczyzny Bohaterów, Zarząd Stowarzy- szenia Rezerwistów i b. Wojskowych w Białymstoku wzywa wszystkich członków Stowarzy- szenia do stawienia się w dniu 1 listopada (niedziela) o godz. 15-ej w lokalu własnym przy ul. Warszawskiej 9, w celu wzięcia udziału w uroczysto- ciach.

Zawody kolarskie „Sparty” odłożone

Zawody kolarskie P. K. S. „Sparta”, które miały odbyć się dziś, z powodu niepogody zostały odłożone do przyszłej niedzieli 8 b. m. godz. 10 rano.

Nieśmy pomoc bezrobotnym

W dniu dzisiejszym na uli- cach miasta odbywa się kwesta zorganizowana staraniem Kom- itetu Wojewódzkiego na rzecz akcji łagodzenia skutków bez- robocia.

Niewątpliwie nikt nie omini- e kwestarzy i złoży choć najdro- bniejszą ofiarę.

SKŁADAJMY OFIARY NA BEZROBOTNYCH

T POLSKIE ZAKŁADY

GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”

ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują wszelkie obstalunki i zakres drukarstwa wchodzące.

Z życia Ogniska Kolejowego

Kurs przetworów owocowych

Staraniem Zarządu Ogniska Kolejowego i przy współudzia- le pp. Czerwińskiej i Krassow- skiej, instruktorek Wojewódz- kiego Towarzystwa Kolek Rol- niczych w Białymstoku, zorga- nizowany został kurs przetwo- rów owocowych.

Kurs rozpoczął został pogą- wędką ogólną o potrzebie i or- ganizacji kursów przetworów owocowych w dn. 22-X-1931 r. przez kierowniczkę kursu p. A. Podgórska z Warszawy.

Koło Pań, biorących udział, z dnia na dzień zwiększało liczbę uczestniczek w kursie, na którym poza przetworami owocowymi, obejmującymi kon- fitury z dyni, pomidorów, jab-

lek i t. p., dżemów mieszanych, marmelad oraz marynat różne- go rodzaju, przeprowadzono również pokazy pieczenia ciast oraz przyrządzania różnych zimnych przekąsek.

Zakończenie kursu zbiegło się z uroczystością „Przyrzeczenia Harcerskiego”, na które uczest- niczki zaoferowały część przy- gotowanych przez siebie zaka- sek i ciast.

Wesoła i miła wspólna wie- czornica zespółiła członków Z.H.P. oraz uczestniczek kursu, jak również wiele osób zapro- szonych.

Kurs ten by pierwszym zor- ganizowanym kursem dla ko- biet przy Ognisku Kolejowym.

Obłąkany morderca przed Sądem

Odroczenie rozprawy

Wies Hukowicze pow. biał- skiego była dnia 19.VII 1930 r. widownią okropnej zbrodni.

Wiktor Romaniuk, mając ja- kieś porachunki z rodzoną sio- strą Katarzyną, zamordował ją uderzeniem noża w szyję. Sta- wiony dnia 23 marca przed Sa- dem Okręgowym Romaniuk za- chowaniem swoim wzbudził

podezrenie, że jest umysłowo- chory, wobec czego odesłano go do zakładu psychiatrycznego na obserwację.

Dnia 30 bm stanął on ponow- nie przed Sądem. Na mocy or- zeczenia lekarzy, stwierdzają- cego jego niepoczytalność, roz- prawa została odroczone na czas nieokreślony.

NARESZCIE BIAŁYSTOK ZOBACZY

— NIEŚMIERTELNE ARCYDZIEŁO DŹWIĘKOWE —

pg. powieści LWA TOLSTOJA

HADZI-MURAT

(BIAŁY SZATAN)

Genjalny aktor rosyjski

IWAN MOZZUCHIN

w otoczeniu

LIL DAGOWER I BETTY AMAN

w rolach głównych.

Udział biorą: SŁYNNY CHÓR KOZAKÓW DOŃSKICH i CARSKI BALET EDUARDOWEL

Dziwne stanowisko

Na omówionem na innym miejscu zebraniu organizacy- nem sekcji pracy Wojewódzkie- go Komitetu do spraw bezro- boccia uczestnicy tegoż zebrania dowiedzieli się, że przedsta- wiciele miejscowych związków za- wodowych odmówili brania u- działu w pracach wspomnianego Komitetu. Nie są nam wprawdzie znane pobudki, które skłoniły tych przedstawicieli do zajęcia negatywnego stano- wiska w odniesieniu do akcji społecznej, która jest obywatel- skim nakazem chwili, mimo to jednak uważamy je za anty- obywatelskie.

Kraj nasz przeżywa ostry kryzys gospodarczy, którego skutki mogą być złagodzone tylko w drodze skonolidowa- nia wysiłków wszystkich czyn- ników państwowych i obywa- telskich.

W zrozumieniu tego Rząd zainicjował powołanie do życia Naczelnego, wojewódzkich i po- wiatowych komitetów do spraw bezrobocia, które mają na celu ześrodkowanie wysiłków całego społeczeństwa w kierunku nie- sienia konicznej pomocy do- tkniętym klęską bezrobocia.

Akcja organizowania tej po- mocy objęła cały kraj; dociera do każdego osiedla i do każ- dej zagrody, nawet wioski. Ka- dy, doceniający powagę i oby- watelski nakaz chwili spieszy jak może i z czym może z po- mocą bezrobotnym.

Wszyscy stają do współpracy z komitetami do spraw bezro- boccia, zdawało się nam, że do współpracy tej winni stanąć pierwsi przedstawiciele zwią-zków zawodowych, mających na celu dbanie o warunki by- towania robotników.

I dlatego ze zdziwieniem nie- kłamanem dowiadujemy się, że przedstawiciele tych związków w Białymstoku odmówili brania udziału w pracy obywatelskiej, która w ostatecznym wyniku ma dać opał, światło, odzież i gorącą strawę rodzinom bezro- botnych, konieczne pożywienie ich chorym dzieciom i t. p.

Robotnicy niewątpliwie sami osądzą, czy stanowisko ich przy- wódców jest słuszne, prze- to jedynie z obowiązku dzien- nikarskiego informujemy o niem naszych czytelników.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1